

Korzystać na miejscu
Biblioteka
U.M.K.
Toruń

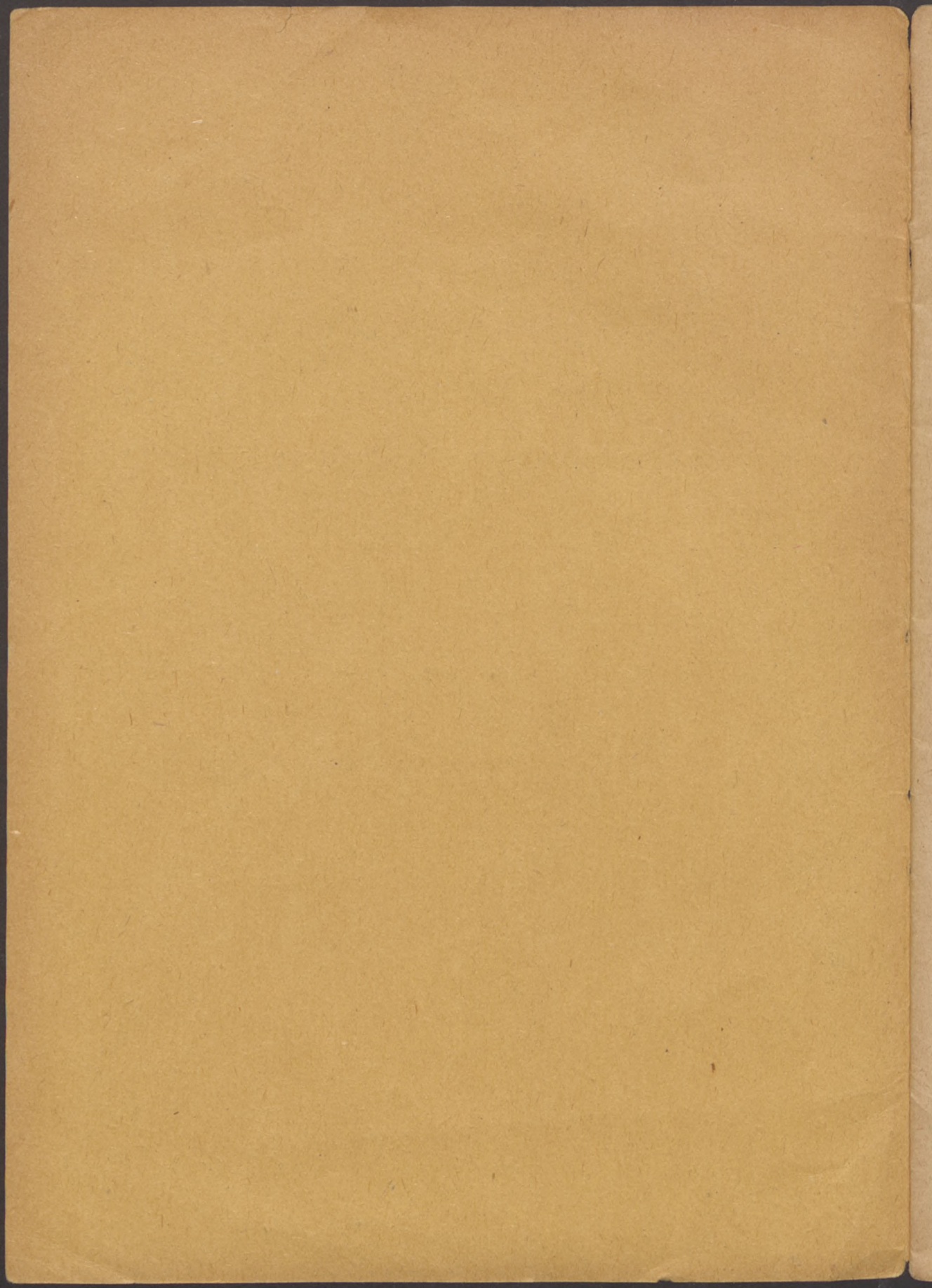
313241



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**29
PUŁK STRZELCÓW
KANIOWSKICH**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
29-GO PUŁKU
STRZELCÓW KANIOWSKICH.

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK LUCJAN BEŁDOWSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313241

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa.

K. 328/61

Wojna światowa i związane z nią wypadki przyczyniły się w pierwszym rzędzie do powstania Wojska Polskiego, dzięki któremu Polska odzyskała wolność i niepodległość.

Dzieje Wojska Polskiego w Odrodzonej Polsce składają się z historii najrozmaitszych formacyj, organizowanych wszędzie, gdziekolwiek zebrała się garść Polaków. Jednakże orężny czyn polski został zapoczątkowany przez Legjony Józefa Piłsudskiego, i prawie każda jednostka wojskowa, gdziekolwiek bądź powstała, wywodzi swój początek od formacyj legjonowych. 29-y pułk strzelców kaniowskich wysnuwa również swą tradycję i początki swego powstania z Legjonów, z którymi był związany zarówno ideą, jako też i bezpośrednim pochodzeniem.

Rozbicie Legjonów Józefa Piłsudskiego w roku 1917, spowodowane nieuwzględnieniem przez państwa centralne najżywniejszych zagadnień bytu państwowości polskiej, pociągnęło za sobą internowanie części legjonistów w obozach jeńców oraz sprawiło, iż inna część legjonistów, sformowana w tak zwany Polski Korpus Posiłkowy, którego główny trzon stanowiła II Karpacka Brygada Legjonów Polskich, poszła walczyć w szeregach armji austro-węgierskiej. Równocześnie jednak w kraju zaczęła się poważnie rozwijać konspiracyjna Polska Organizacja Wojskowa — P. O. W. — mająca na celu przygotowanie narodu do walki oraz stworzenie kadr dla przyszłej armji narodowej.

Oddziały II Brygady Legjonów Polskich, nie widząc możliwości osiągnięcia swych celów po haniebnym traktacie brzeskim, przeszły przez front bojowy na Bukowinie do Rosji, gdzie połączyły się z formacjami wojska polskiego, jakie powstały na Ukrainie po rewolucji rosyjskiej pod nazwą II Polskiego Korpusu. Korpus ten, połączony z oddziałami legjonowymi, w dniach 11 i 12 maja 1918 roku pod Kaniowem nad Dnieprem stoczył z wojskami niemieckimi krwawą bitwę, w której, choć musiał ulec przewadze wroga, jednak zaznaczył dobitnie wobec całego świata stosunek narodu polskiego do Niemiec i Austrii.



II Korpus Polski po bitwie kaniowskiej przestał istnieć. Część jego żołnierzy dostała się do niewoli, część zaś zdołała przeprawić się za Dniepr i rozeszła się po zbolszewizowanej Rosji. Jednak i w Rosji mimo najtrudniejszych warunków znowu zbierają się żołnierze byłego II Korpusu i formują na Kubaniu polską dywizję, na której czele staje generał Lucjan Żeligowski. Dywizja ta przedostała się do Polski okreśną drogą przez Rumunję w czasie, kiedy Polska wypędzała ze swych granic najeźdźców i toczyła krwawe walki na swych rubieżach. Jeden z pułków dywizji generała Żeligowskiego — 14-y pułk strzelców polskich — został po przybyciu do kraju połączony z 29-ym pułkiem Ziemi Kaliskiej. Połączone pułki otrzymały wspólną nazwę 29-go pułku strzelców kaniowskich.

29-y pułk piechoty Ziemi Kaliskiej powstał z konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej w przełomowych dniach listopadowych 1918 roku.

Moment krytyczny nie zastał Polski bezbronnej, ponieważ na pierwszy zew do rozbrajania i wypędzania z kraju najeźdźców wystąpiły zwarte oddziały zdawna przygotowanej organizacji. Na terenie ziemi kaliskiej kierownikami i organizatorami tych oddziałów byli: porucznik Juliusz Ulrych, ppor. Mieczysław Zadora-Skabowski (Słupca), ppor. Józef Borkiewicz (Konin — Koło), ppor. Józef Spychalski (Sieradz), ppor. Tadeusz Politański (Kalisz), ppor. Feliks Szymański, ppor. Michał Janecki, ppor. Tadeusz Jakubowski, ppor. Stanisław Pele (Turek), ppor. Jan Łepkowski i wielu innych. Każde miasteczko, a niejednokrotnie i wieś, tworzyły oddzielne związki, które następnie łączyły się w obwody. Całość była podporządkowana komendzie okręgowej z siedzibą w Kaliszu.

Owiani chęcią walki, karni i pełni poświęcenia członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej stanęli gremjalnie do apelu w dniu 11 listopada 1918 roku. Śmiałem i zdecydowanym wystąpieniem w ciągu jednego dnia rozbroili i wypędzili Niemców z ziemi kaliskiej, przyczem w Sieradzu i Koninie rozegrały się krwawe walki.

POWSTANIE I DZIEJE 29-GO PUŁKU PIECHOTY ZIEMI KALISKIEJ.

W chwili, gdy cała Polska zdobywała się na największy wysiłek, by po długich latach cierpień i upokorzenia Narodu użyć tak upragnioną wolność, pierwszorzędnym zagadnieniem

było stworzenie wojska. Dzięki poczynionym jeszcze za czasów okupacji przygotowaniom w organizowaniu kadr przyszłej armji samo stworzenie jej nie napotkało na większe trudności. Zwarte oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej stały się wkrótce normalnymi oddziałami wojskowymi, przeobrażając się w kompanje, bataljony i pułki.

Kaliski okręg Polskiej Organizacji Wojskowej, zmobilizowany sprawnie i szybko, wyłania z siebie trzy bataljony piechoty: I i II, rozlokowane w Kaliszu, Szczypiornie i Sieradzu, III — w Koninie, Turku, Słupcy i Pyzdrach.

Władzę naczelną wojskową i cywilną obejmuje t. zw. Sztab Ziemi Kaliskiej, którego szefem został por. Juljusz Ulrych.

W dniu 10 grudnia 1918 r. na skutek zarządzeń władz centralnych Sztab Ziemi Kaliskiej został zlikwidowany, a władzę nad zorganizowanymi oddziałami objął pułkownik Józef Łęwszeczki, jako dowódca okręgu wojskowego w Kaliszu. Oddziały piechoty przyjęły nazwę 29-go pułku piechoty Ziemi Kaliskiej, a dowódcą pułku został mianowany pplk. Karol Szemiot.

Na rozkaz Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, odesłano w pierwszych dniach grudnia 2000 ludzi *) do obozu w Jabłonie, gdzie formowały się dywizje legionowe. Praca organizacyjna i wyszkoleniowa postępowała naprzód w szybkim tempie pomimo, że nastęczał się cały szereg trudności z powodu braku pieniędzy, broni i umundurowania. Godny uwagi jest fakt, że w tym ogólnym wysiłku nad tworzeniem wojska bardzo czynny udział brało całe społeczeństwo kaliskie, dopomagając pułkowi materialnie, zwłaszcza w dziedzinie wyżywienia. Poszczególne miasta ziemi kaliskiej dostarczały stojącym w nich oddziałom żywności, kwater, a niejednokrotnie i ubrań bez jakiegokolwiek wzamian wynagrodzenia.

W graniczącym z ziemią kaliską Poznańskiem wrzał w tym czasie ruch wyzwolenczy, jednakże w całej dzielnicy panowali jeszcze niepodzielnie Niemcy. Dopiero w okresie świąt Bożego Narodzenia 1918 roku Poznańskie powstało ostatecznie i wypędziło Niemców. 29-y pułk piechoty wysłał na pomoc powstańcom poznańskim swój III bataljon, który poszedł w okolice Gniezna i stoczył z Niemcami walkę pod Anastazowem. Był to pierwszy chrzest ogniowy, uwieńczony zwycięstwem i zdobyczą dwóch karabinów maszynowych.

Polska, otoczona ze wszęch stron wrogami, powstając, musiała toczyć wojnę równocześnie na wszystkich swoich grani-

*) Wraz z ochotnikami z obwodu kaliskiego, który wszedł do 31go p. p.

cach. Dlatego nie było czasu, aby młoda armja mogła się należycie wyszkolić i przygotować do wojny. Wszystkie powstałe pułki już prawie w pierwszych dniach swego istnienia musiały wyruszyć na front. 29-y pułk otrzymał rozkaz wysłania jednego ze swoich bataljonów na front wschodni już w połowie stycznia 1919 roku. Zaszczytny ten obowiązek spadł na stosunkowo najlepiej przygotowany III bataljon, którego dowódcą był kapitan Stanisław Powroźnicki. Wyjazd z Kalisza nastąpił w dniu 21 stycznia 1919 roku.

Pierwsze swe dni na froncie spędza III bataljon w spokoju, nie biorąc udziału w walkach. Dopiero w dniu 24 lutego 1919 roku wszedł bataljon w bezpośrednią styczność z nieprzyjacielem, staczając dwudniową krwawą walkę z Ukraińcami pod miasteczkiem Hołoby nad Stochodem. W walce tej padli pierwsi czterej zabici i 20 rannych. Pierwsze zdobycze w jeńcach wynosiły: 1 oficer i 100 szeregowych ukraińskich.

Zasługi bataljonu w tej walce podkreśliło Naczelne Dowództwo w komunikacie wojennym z polą walki z dnia 25 lutego, przypisując zwycięstwo dowódcy bataljonu, kapitanowi Powroźnickiemu.

Następną walką był bój o wieś Twerdyń w dniu 6 marca 1919 roku. Jakkolwiek bój ten był zażarty, bataljon nie poniósł strat dzięki korzystnym pozycjom, jakie zajmował.

W dniu 24 marca bataljon obsadził nad Stochodem odcinek frontu długości około 30 kilometrów. Odcinek ten był miejscem stałych walk o posiadanie linii kolejowej Kowel — Łuck. W dniu 26 marca przeprowadził III bataljon wypad za rzekę Stochód do stacji Perespa. Wypad został uwieńczony wielką zdobyczą, która wynosiła: 6 armat, 8 karabinów maszynowych, 52 konie. Ponadto wzięto do niewoli 4 oficerów sztabu ukraińskiego oraz 20 szeregowców. Straty bataljonu w rannych i zabitych wynosiły kilkunastu ludzi. W trzy dni później 29 marca Ukraińcy, zgrupowawszy większe siły, postanowili przerwać front polski i zająć Kowel. Od rana rozgorzał bój, w którym najbardziej ucierpiały 11-a i 12-a kompanje, ponosząc następujące straty: zabici — 1 oficer i 40 szeregowych, ranni — 2 oficerów i 80-kilku szeregowych. W tej walce wyróżnili się męstwem podporucznik Stanisław Szpiech i kapral Leonard Woźniak, którzy swe bohaterstwo przypłacili życiem.

III bataljon w ciągu dalszego pobytu na froncie wołyńskim stacza cały szereg walk: pod Policą, pod Sarnami, pod Czaratoryskiem i pod Rafałówką. W tych walkach bataljon ponosi wpraw-

dzie straty, lecz hartuje się bojowo, zdobywa doświadczenie oraz okrywa się chwałą, której mu nie szczędzą w rozkazach przełożone dowództwa.

Podczas, gdy III bataljon od szeregu miesięcy staczał walki na Wołyniu, w Kaliszu szkolili się i przygotowywały do wojny dwa pozostałe bataljony 29-go pułku. Dnia 10 czerwca 1919 roku wyruszają i one na front, udając się pod zagrożony przez Ukraińców Lwów. Pułk prowadzi podpułkownik Karol Szemiot z dowódcami bataljonów: I — kapitanem Edwardem Jessem i II — porucznikiem Juljuszem Ulrychem.

Pod Lwowem wrzały najzaciętsze boje, które miały zdecydować, w czyich rękach pozostanie miasto. W wir tych walk wpadły bataljony 29-go pułku, nie będąc jeszcze należycie przygotowane do wojny. Mimo to jednak żołnierz bije się dzielnie, maszeruje dniem i nocą w natarciach i obronie oraz znosi trudy wojenne z podziwu godną wytrzymałością.

Początkowo bataljony działają w różnych grupach operacyjnych i wspólnie nie staczają żadnej walki. Z walk, w jakich biorą udział, należy wymienić bój pod Olchowcem i pod Brzeżanami.

Po odwróceniu oddziałów polskich na linię rzeki Zgniłej Lipy bataljony pułku łączą się i w grupie wojsk generała Konarzewskiego staczają pomyślne walki pod Jamczynem, Dusanowem i Wólką. W dniu 28 czerwca wkraczają zwycięsko do Brzeżan. Z Brzeżan pułk przechodzi do Przemyśla, skąd kolejną udaje się pod Jazłowiec i tam obsadza odcinek frontu.

W pobliżu działają oddziały 4-ej dywizji generała Żeligowskiego, z którą wkrótce 29-y pułk miał się połączyć.

POWSTANIE I DZIEJE 14-go PUŁKU STRZELCÓW POLSKICH.

Po rewolucji w Rosji wojskowi Polacy połączyli się w oddzielnych formacjach, tworząc tem samem wojsko polskie. W ten sposób powstały trzy korpusy, nie stanowiące jednakże całości i rozrzucone na wielkich przestrzeniach Rosji. II Korpus Polski, z którym połączyła się „Żelazna Karpacka Brygada“ Legionów Polskich, nie chcąc być sprzymierzeńcem Austrii i Niemiec, rozlokował się po wielu marszach w rejonie miasta Kaniowa nad Dnieprem. Tu wkrótce przyszło do bitwy z Niemcami, której wynikiem było pokonanie II Korpusu Polskiego. Część tego korpusu przedostała się w głąb Rosji i na Kubaniu ponownie sformowała się w dywizję, na której czele stanął generał Lucjan Żeligowski. Dywizja ta przyjęła numer i nazwę 4-ej dywizji strzelców polskich.

Początkowo składała się z oddziałów oficerskich. Nie było jeszcze w tym czasie podziału na pułki. Dywizja wraz z armją ochotniczą rosyjską walczyła skutecznie przez szereg miesięcy z wojskami sowieckimi.

W końcu listopada 1918 roku 4-a dywizja załadowała się w porcie Noworosyjsku na okręt i wyruszyła do Odesy, dokąd przybyła w dniu 1 grudnia 1918 roku. W Odesie dywizja powiększyła się znacznie, a to z powodu masowego napływu ochotników. W następstwie tego wprowadzono ostatecznie podział na pułki, z których jeden otrzymał nazwę 14-go pułku strzelców. Dowódcą pułku mianowano majora Stefana Waltera. Prócz 4-ej dywizji w Odesie znajdowały się jeszcze liczne wojska koalicyjne, nad którymi ogólne dowództwo sprawował francuski generał d'Anselm. Dowództwu temu podlegała również dywizja generała Żeligowskiego. Sytuacja w mieście była stale naprężona. Ważny ten port był powodem ustawicznych walk, które toczyły się w niedalekiej odległości od miasta. Bolszewicy początkowo ograniczali się tylko do miejscowych uderzeń, ponieważ nie mieli dostatecznie wielkich sił do pokonania wojsk koalicyjnych. Poszczególne pułki 4-ej dywizji brały udział w walkach o Odesę narówni z innymi wojskami. Z walk tych, jako najważniejsza, zasługuje na wymienienie bój o Tyraspol, stoczony przez 14-ty pułk, gdzie pułk ten wybitnie się odznaczył, co podkreśliło z uznaniem dowództwo francuskie w wielu rozkazach pochwalnych.

W dniu 4 kwietnia 1919 roku Odesa została ewakuowana, a wojska, ją zajmujące, udały się na terytorjum Rumunii. Oddziały polskie, nie mogąc z powodu swej przynależności do wojsk koalicyjnych dostać się do kraju, pozostawały w Rumunii aż do połowy czerwca 1919 roku. Dopiero w dniu 15 czerwca dywizja generała Żeligowskiego zdołała wyruszyć do kraju, skierowując się pod Stanisławów, gdzie właśnie toczyły się walki z Ukraińcami.

POŁĄCZENIE PUŁKÓW I ICH DZIAŁANIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Po przybyciu do kraju 4-ej dywizji generała Żeligowskiego Naczelny Wódz wydał rozkaz rozwiązania jej i połączenia poszczególnych pułków z pułkami formującej się 10-ej dywizji piechoty. Na skutek tego rozkazu 14-y pułk strzelców został połączony z 29-y pułkiem piechoty Ziemi Kaliskiej. Połączone pułki zachowały numerację 29-go pułku, a w kilka miesięcy pó-

źniej otrzymały nadany rozkazem Naczelnego Wodza zaszczytny tytuł „Strzelców Kaniowskich“.

Dowództwo pułku objął dowódca 14-go pułku, major Stefan Walter. Ponadto została przeprowadzona zmiana na stanowisku dowódcy I bataljonu, które objął major Wacław Kaj. W tym czasie III bataljon pułku był jeszcze na froncie wołyńskim i dopiero w dniu 4 sierpnia 1919 roku połączył się z pułkiem. Formalne zjednoczenie pułków 14-go i 29-go odbyło się w dniu 10 lipca 1919 roku.

Nowopowstały pułk stacza z cofającymi się Ukraińcami cały szereg walk, a mianowicie: pod Koszyłowcami. Anielówką i Tłustem. W walkach tych pułk zdobywa jedno działo, kilka karabinów maszynowych, wiele materiału wojennego oraz bierze licznych jeńców. Szereg bohaterskich czynów w tym okresie świadczy dobitnie o dzielności i bitności pułku. Następnie dociera do rzeki Zbrucz, gdzie działania wojenne chwilowo ustały. Nad Zbruczem pułk pełni przez sierpień i wrzesień służbę kordonową. Dnia 27 września nadszedł rozkaz, nakazujący pułkowi odjazd z frontu ukraińskiego do Wilna, gdzie koncentrowała się cała 10-a dywizja piechoty.

NA LITWIE I BIAŁORUSI.

W kilka dni po przybyciu do Wilna pułk wyrusza na linię demarkacyjną polsko-litewską w okolice Szyrwint, gdzie jednak pozostaje zaledwie dwa tygodnie. Następnie wraca do Wilna i pośpiesznymi transportami kolejowymi zostaje przerzucony nad Dźwinę pod Połock. Tutaj pułk został użyty, jako odwód grupy operacyjnej, wskutek czego odbywał stale marsze taktyczne od Lepla do Dżisny. Od czasu do czasu poszczególne bataljony 29-go pułku otrzymują zadania przeprowadzenia wypadów poza Dźwinę. W końcu listopada 1919 roku pułk obsadza placówkami odciętych frontu od Połocka do Dżisny. Również i w tym czasie bataljon odwodowy, a niejednokrotnie i kompanje, stojące na odcińku, otrzymują rozkazy przeprowadzenia wypadów za rzekę. Z pośród licznych wypadów zasługują na wymienienie: wypad w dniu 22 listopada na wieś Okopniki, w dniu 30 listopada na wieś Kopciowo, w dniu 11 grudnia na stację Gorjany i wieś Głęboczka, gdzie został ciężko ranny, dziś inwalida, podporucznik Mieczysław Zahajkiewicz, oraz wypad za Dźwinę, przeprowadzony w dniu 28 grudnia w celu zniszczenia linii kolejowej.

Znaczniejszym czynem wypadowym była wyprawa w dniu

5 lutego 1920 roku na stację Borkowicze, odległą o 15 kilometrów od Dźwiny. W wypadzie tym brały udział II i III bataljony oraz kompanja techniczna, a całością kierował osobiście dowódca pułku, major Walter. Wypad, przeprowadzony zręcznie i z brawurą, wydał jak najpomyślniejsze wyniki. Cel — zniszczenie stacji Borkowicze — został całkowicie osiągnięty, a ponadto zabrano do niewoli cały sztab sowieckiej brygady w ilości 5 oficerów oraz 203 szeregowych. Zdobyto: 4 karabiny naszynowe, 31 koni i całą masę innego materiału wraz z bardzo ważnymi dokumentami wojennymi. W wypadzie tym wyróżnili się wybitnie: porucznik Józef Korzon, podporucznik Stanisław Pele i podporucznik Władysław Kosianowski, którzy swą dzielnością i odwagą przyczynili się do tak świetnego uwieńczenia wypadu. Z pośród podoficerów zasłużyli się dzielnym zachowaniem w tej akcji nocnej starszy sierżant Franciszek Krówka, który z kilku zaledwie szeregowymi wpadł do sztabu sowieckiej brygady i zmusił do poddania się gromadę rosyjskich kawalerzystów.

Straty w porównaniu z wykonaniem zadaniem były stosunkowo niewielkie, gdyż wyniosły: zabitych — 2 szeregowych, rannych — 1 oficer, dowódca II bataljonu, kapitan Kazimierz Aleksandrowicz, oraz 2 szeregowych.

Dowódca grupy, generał Lasocki, w specjalnym rozkazie, skierowanym do dowódcy pułku, majora Waltera, wyraził swe uznanie i podziękowanie w następujących słowach:

„Za świetnie przeprowadzony i wspaniałym rezultatem uwieńczony wypad pod dzielnym i wypróbowanem dowództwem Pana Majora, wyrażam moje gorące podziękowanie i pełne uznanie w imieniu służby Panu Majorowi, kapitanowi Aleksandrowiczowi, wszystkim oficerom i walecznym żołnierzom 29 p. S. K., którzy dali znów dziś nowy dowód swego bohaterstwa i sprawności ku chwale Ojczyzny i postrachowi nieprzyjaciela”.

(—) Lasocki. gen.

Do połowy marca 1920 roku 29-y pułk pozostawał, jako odwód grupy generała Rządковского i generała Zygałłowicza. W okresie tym po długim i męczącym pobycie na linii bojowej przeprowadzono w pułku reorganizację i uzupełnienie braków. Równocześnie kompanje szkoliły się, wykorzystując czas na wydoskonalenie się w sposobach walki.

Należy zaznaczyć, że w czasie kilkomiesięcznego pobytu pułku w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, w okresie najuciążliwszym, zimowym, przy wielokrotnie przeprowadzonych przez wroga wypadach pułk nie dał się nigdy zaskoczyć, nie poniósł zupełnie strat w jeńcach, gdyż ani jedna placówka nie została przez nieprzyjaciela zagarnięta.

NA LINJI DEMARKACYJNEJ.

Po wyczerpującym okresie zimowym, przebyтым w najgorszych warunkach bojowych i atmosferycznych ze względu na srogą zimę, pułk został przerzucony na linię demarkacyjną polsko-litewską, w rejon Dukszt, gdzie miał wypocząć i przygotować się do nowych oczekujących go trudów. 27 marca 1920 roku zostaje obsadzony odcinek linii demarkacyjnej od granicy łotewskiej do wsi Pilkjany na południe. Długość obsadzonego odcinka wynosiła 70 kilometrów. Naogół służba była dość lekka, jakkolwiek od czasu do czasu Litwini niepokoiili placówki swem zaczepnem zachowaniem się.

Już po kilku tygodniach służby w nowych warunkach żołnierze odżyli, postawa ich przez ciągłe ćwiczenia znacznie się poprawiła, wygląd zewnętrzny po przeprowadzeniu nieodzownych uzupełnień umundurowania i ekwipunku zmienił się gruntownie. Zajęcia kulturalno - oświatowe urozmaicały tryb życia, a często urządzone przedstawienia teatralne zyskały sobie ogólne uznanie. Kółka amatorskie, organizowane doraźnie, dawały prawie w każde święto nową sztuką.

Ludność cywilna nabrała zaufania do pułku i zwracała się do niego w najrozmaitszych sprawach. Pułk chętnie dopomagał mieszkańcom w uprawie roli, użyczał koni do pracy, a niejednokrotnie żołnierze z własnej woli dopomagali biedniejszym gospodarzom w ich zajęciach. Dzięki temu stworzyły się bardzo dobre stosunki między wojskiem a ludnością cywilną, która skądinąd była silnie agitowana przeciw wszystkiemu, co polskie.

SOWIECKA OFENSYWA MAJOWA.

Czasy wypoczynku dobiegały końca, gdyż z nastaniem wiosny ożywiły się działania na froncie. 14 maja nieprzyjaciół rozpoczął na odcinku Połock — Lepel silne natarcie, które odrzuciło 1-ą armję ze stanowisk. Pułk każdego dnia był niepokojony wieściami o ogólnej sytuacji, aż wreszcie 22 maja 1920 roku nadszedł rozkaz, aby jeden z bataljonów 29-go pułku niezwłocznie pomaszerował w kierunku miasteczka Druja nad Dźwiną w celu nawiązania łączności między grupą pułkownika Małachowskiego a oddziałami łotewskimi. Zadanie to powierzono III bataljonowi, który niezwłocznie przystąpił do jego wykonania. Bataljon ten został przydzielony do podgrupy operacyjnej pułkownika Beliny-Prażmowskiego. Położenie wojenne w tym czasie było dla wojsk polskich dość ciężkie, ponieważ Rosjanie znacznymi siłami przerwali

front i wdarli się w głąb terytorjum polskiego. Zadaniem wojsk polskich było odrzucenie nieprzyjaciela zpowrotem do linii poprzednio zajmowanych.

W dniu 27 maja stanął III bataljon 29-go pułku w miejscowości Powiecie, gdzie otrzymał rozkaz przeprowadzenia natarcia wraz z 7-ym pułkiem ułanów na wsie Dregucze, Sawczynki i folwark Ginopol w celu wyparcia z nich nieprzyjaciela i obsadzenia najkrótszej linii między rzeką Dźwiną a jeziorem Jelnia.

O świcie dnia 28 maja III bataljon uderzył dwiema kolumnami na wyznaczone wsie. Okazało się jednak, że w ciągu nocy nieprzyjaciel posunął się znacznie naprzód, wobec czego pierwsze natarcie musiało być skierowane na wsie Karandasze oraz Stare i Nowe Kruki. Na wieś Karandasze uderzyła grupa, złożona z 9-ej i 10-ej kompanij, a na wsie Kruki kompanja 11-a, którą z południa miał wspierać 7-y pułk ułanów.

Natarcie na Karandasze napotkało na silny opór, wskutek czego 9-a i 10-a kompanje dostały się pod bardzo silny ogień karabinów maszynowych. Dowódcy tych kompanij: 9-ej — porucznik Wacław Nowakowski — i 10-ej — podporucznik Władysław Zieliński — prowadzili bohatersko swe kompanje do szturm, w którym obaj padli. Porucznik Nowakowski poniósł śmierć na miejscu, a podporucznik Zieliński zmarł z ran w drodze do szpitala. Natarcie mimo ciężkich strat powiodło się, gdyż nakazane punkty zostały osiągnięte. W tym samym czasie 11-a kompanja przeprowadziła samodzielnie trzy po sobie następujące natarcia i posunęła się znacznie naprzód, osiągając nakazane cele.

Pomimo więc poważnych strat, wynoszących: zabitych — 2 oficerów i 10 szeregowych, rannych — 2 oficerów i 24 szeregowych, zadanie zostało spełnione.

Bataljon jednakże nie pozostał na zajętych stanowiskach. Otrzymał nowy rozkaz niezwłocznego zwinięcia frontu i odmarшу w kierunku południowym, gdzie nieprzyjaciel odnosił sukcesy.

Pozostałe na linii demarkacyjnej bataljony pułku w dniu 1 czerwca 1920 roku po złuzowaniu ich przez słucki pułk strzelców maszerują niezwłocznie do miejscowości Twerecz, gdzie zatrzymują się chwilowo, jako odwód grupy generała Żeligowskiego. Stamtąd I i II bataljony 29-go pułku zostają użyte do przeprowadzenia natarcia wzdłuż szosy Łużki — Dżisna na wieś Kozaczki. Natarcie to zostało podjęte w dniu 9 czerwca. Potężnem uderzeniem wyrzucono nieprzyjaciela ze wsi Dworyszcze. Pułk poniósł niewielkie straty (kilku rannych), zdobył zaś 6 karabinów maszynowych oraz zabrał do niewoli 2 oficerów i kilkunastu

szeregowych. Osiągnięty odcinek obsadziły I i II bataljony, a III bataljon, przybyły z podgrupy pułkownika Beliny, stanął, jako odwód pulku, we wsi Kozaczki.

Dnia 15 czerwca Rosjanie znacznymi siłami natarli na I i II bataljony, lecz brawurówem przeciwuderzeniem zostali odrzucony z dużemi dla nich stratami. Następnego dnia odcinek 29-go pulku był ostrzelany przez nieprzyjaciela bardzo silnym ogniem, podczas którego zginął ugodzony kulą w głowę podporucznik Ferdynand Banaszkiewicz.

Odcinek frontu 29-go pulku ciągnął się od bagien jeziora Czada na wschód do rzeki Auty. Na zachód od jeziora działała 20-a brygada piechoty. Zadaniem oddziałów polskich było odrzucenie nieprzyjaciela poza Dźwinę, to też już w dniu 16 czerwca 29-y pulk przeprowadzał dalsze natarcia wzdłuż szosy Łużki — Dziśna i odrzucił nieprzyjaciela na wysokość miasteczka Jazno, jak również na odcinku folwark Barbarynow — wieś Owieczki poza rzekę Autę. Straty pulku wyniosły: w rannych — 2 oficerów (podporucznik Spesny i podporucznik Antońowicz) oraz 20 kilku szeregowych.

BÓJ O JAZNO.

29-y pulk w celu ostatecznego osiągnięcia linii rzeki Dźwiny przeprowadza w dniu 18 czerwca 1920 roku dalsze działania zaczepne. Pierwszy warunek zwycięstwa stanowił wzięcie klucza pozycyj rosyjskich nad rzeką Autą, którym było miasteczko Jazno. Dlatego też 29-y pulk, zluzowany na swym odcinku przez 36-y pulk piechoty i wzmocniony bataljonem 155-go pulku piechoty, już w nocy z dnia 17 na 18 czerwca wysłał swój III bataljon za rzekę Autę, aby niepostrzeżenie uderzył na Jazno od strony południowo-wschodniej przy równoczesnem natarciu czołowem II bataljonu. Dojście do Jazna nie było łatwe, ponieważ na drodze marszu III bataljonu w folwarku Jazno, odległem od miasteczka o 2 kilometry, znajdowały się zgrupowane znacznie siły nieprzyjacielskie, które natychmiast weszły w walkę z III bataljonem.

O wschodzie słońca, przy unoszących się mgielnych oparach nad rozległemi łąkami, w piękny poranek letni rozgorzał bój. 29-y pulk strzelców kaniowskich, walcząc rozdzielony na dwie grupy, doszedł do zawładnięcia miasteczkiem Jaznem. Nieprzyjaciel, przygotowany, krwawo odpierał każde natarcie. Jazno wielokrotnie przechodziło z rąk do rąk. Walka przedłużała się, lecz zwycięstwo ostateczne zaczęło się chylić na stronę oddziałów sowiec-

kich, które z jednej strony na froncie miasteczka Jazno zdołały silnie przeciwstawić się natarciom, z drugiej zaś wyteńczyły wszystkie swe siły, aby zniszczyć III bataljon, który przeszedł na ich tyły i mocno zagrażał oddziałom wroga, walczącym pod miasteczkiem. III bataljon, od szeregu godzin pozbawiony wszelkiej łączności z własnymi oddziałami, bronił się zaciekle. Morderczy ogień artylerji i karabinów maszynowych przerzedzał mocno szeregi III bataljonu, który mimo to trwał niezłomnie na swych stanowiskach.

Wyczerpane walką, złamane wskutek poniesionych bardzo wielkich strat bataljony 29-go pułku pod naporem przeważających sił rozpoczęły odwrót w kierunku swych stanowisk wyjściowych. Odwrót ten, zwłaszcza dla III bataljonu, który miał do przebycia około 5 kilometrów, był bardzo trudny ze względu na silny ześrodkowany ogień licznych karabinów maszynowych i artylerji. Ponadto III bataljon miał na swej drodze bardzo trudny do przebycia odcinek rzeki Auty. Odwrót odbywał się etapami, z jednej pozycji obronnej na drugą, i wkońcu około południa pułk powrócił na wysokość swych stanowisk wyjściowych. Rosjanie, ograniczywszy się do zlikwidowania natarcia 29-go pułku, zaniechali dalszej walki.

Straty pułku w boju o Jazno były bardzo wielkie. Poległo 3 oficerów—porucznik Bronisław Zubrzycki, dowódca 12-ej kompanji, porucznik Antoni Dobrowolski, dowódca 5-ej kompanji karabinów maszynowych, i podporucznik Józef Wasiuk, oficer młodszy 2-ej kompanji, oraz około 40 szeregowych. Rannych: 4 oficerów i 180 szeregowych. Ponadto do niewoli dostał się podporucznik Fabiszewicz i kilkudziesięciu szeregowych. Ogółem straty pułku wynosiły 8 oficerów, około 500 szeregowych oraz kilka karabinów maszynowych.

Bój o Jazno należy w historii pułku do największych i najkrwawszych.

WALKI NAD RZEKĄ AUTA.

Mimo bardzo wielkich strat już dnia następnego pułk obsadza swój odcinek I i II bataljonami. W ciągu następnych dni nieprzyjaciel co noc atakuje kilkakrotnie pułk, lecz zawsze bezskutecznie. Artylerja zaś nieprzyjacielska systematycznie ostrzeliwuje stanowiska pułku. Od ognia artylerji padają codziennie zabici i ranni.

Z uwagi na niedogodność frontu, jaki pułk zajmował, będąc znacznie wysuniętym naprzód w stosunku do innych oddziałów, zarządcono wycofanie się na ich wysokość. Była to linja, jaką

półk zajmował przed dniem 16 czerwca. Na nowych stanowiskach półk kopał rowy strzeleckie, tak że front przybrał charakter stałych pozycji. Ponadto założono miejscami na przedpolu przeszkody z drutu kolczastego. Wywiązuje się stała walka pozycyjna, gdyż nieprzyjaciół, podszedłszy na możliwie najbliższą odległość, również umocnił swe stanowiska. Każdego dnia trwała niemiłkająca strzelanina, a z nastaniem nocy Rosjanie po uprzednim silnym przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczynali ataki. Wszystkie jednakże natarcia wroga zostały odparte, a niejednokrotnie kompanie pułku wychodziły ze swych rowów i w walce wręcz odrzucały nieprzyjaciela.

W bojach tych, które trwały do 4 lipca, pułk poniósł straty w kilku zabitych i kilkunastu rannych.

DZIEŃ 4 LIPCA 1920 ROKU.

Walki ostatnich dni oraz ogień artyleryjski w tym czasie były niczem wobec tego, co zaczęło dziać się od godziny 3 rano dnia 4 lipca. Jak front długi, na prawo i lewo, rozlega się potężna kano-nada armat. Liczne pociski artyleryjskie zarzucały pozycje pułku, a wśród za nimi trzepał ziemię grad kul karabinowych. Przez kilka godzin trwał niemiłkający ogień nieprzyjacielski. Było to przygotowanie do natarcia, które miało na celu przerwanie frontu polskiego.

Rozsypały się gęste linie tyraljerów nieprzyjacielskich z gromkiem okrzykiem „hurra”. Przypadły tuż pod okopami 29-go pułku, by za chwilę ruszyć dalej. W tym jednakże momencie kompanie 29-go pułku wyskoczyły ze swych okopów i zdecydowanie podjęły przeciwuderzenie. Rosjanie w panicznym popłochu rzucili się do ucieczki. Wypędzono ich poza linię, poprzednio przez nich zajmowaną, wzięto kilkunastu jeźdźców i zdobyto dwa karabiny maszynowe. Tutaj wyróżnił się szczególnie podporucznik Władysław Zych, który na czele swej 12-ej kompanii pierwszy ruszył do przeciwnatarcia i zdobył karabiny maszynowe.

Rosjanie jednakże nie poprzestali na tem, bo już po godzinie ponowili natarcie znaczniejszymi siłami, i tym razem udało im się wdrzeć do rowów 10-ej kompanii, której dowódca, kapitan Aleksander Sabliński, broniąc się do ostatka, legł ciężko ranny i dostał się do niewoli. Teraz już nieprzyjaciół zaczął zagrażać ze skrzydła pozostałym kompanjom. W związku z tem dowódca pułku wydał rozkaz wycofania się do drugiej linii okopów, oddawna przygotowanych.

Na nowych stanowiskach pułk zorganizował się i około go-

dziny 10 rano ruszył do przeciwnatarcia wszystkimi swojemi bataljonami. Natarcie przeszło, jak burza, pod morderczym ogniem karabinów maszynowych i wyrzuciło nieprzyjaciela ze wsi Sielce.

Wieczorem tego dnia nadszedł rozkaz, by pułk wycofał się do miasteczka Łużki, pod którem miał zająć pozycje, co też zostało wykonane przy planowem wycofaniu się. Straty pułku w tym dniu znowu były bardzo poważne. Jeden zabity oficer — podporucznik Marjan Waśkiewicz — oraz około 30 szeregowych. Rannych 8 oficerów, z których jeden, kapitan Aleksander Sabliński, ciężko ranny dostał się do niewoli. Inni ranni oficerowie: kapitan Kazimierz Aleksandrowicz, porucznik Franciszek Żukowski, porucznik Józef Korzon, podporucznik Mieczysław Ostrowski, podporucznik Władysław Staszkiewicz, podporucznik Józef Badecki i podporucznik Władysław Zych. Szeregowych rannych było około 80.

O D W R Ó T.

Przerwanie frontu polskiego przez Rosjan w dniu 4 lipca 1920 roku spowodowało w skutkach nieobliczalne następstwa. 1 armja, nie posiadająca dostatecznie silnych odwodów, była zmuszona rozpocząć odwrót, który się ciągnął na przestrzeni blisko 700 kilometrów. Równocześnie odbywał się odwrót wojsk polskich na froncie południowym z pod Kijowa.

Podczas odwrotu 29-y pułk strzelców kaniowskich staczał dzień po dniu krwawe walki, ponosząc dotkliwe straty w zabitych i rannych. Po wielokroć groziła pułkowi zagłada, wszakże za każdym razem bitność żołnierza, jego męstwo i brawura decydowały o istnieniu pułku.

Trokiele i Myto. Po wycofaniu się z miasteczka Łużki pułk maszerował do Mosarza, Postaw, Szemiętowszczyzny i zatrzymał się dopiero w okolicach jeziora Świr, na linji niemieckich okopów, istniejących z czasów wojny światowej. W 3 dni później pułk ruszył dalej w kierunku na Soły, Żuprany, Oszmianę i Konwaliszki. Uciążliwy marsz odbywał się przeważnie po bocznych drogach, co wzmagało wycieńczenie żołnierza. Zapowiadane odpoczynki nie dochodziły do skutku, ponieważ nieprzyjaciel ze wszech stron naraz nacierał i starał się pułk zniszczyć. Marsz okrężny około zajętej przez oddziały sowieckie Lidy miał na celu osiągnięcie miejscowości Myto nad rzeką Dzitwą. Po drodze pułk staczał bój pod Trokielami o przeprawę na rzece Żyznie, którą nieprzyjaciel przekroczył wcześniej, by w ten sposób odciąć odwrót 29-mu pułkowi.

Ostateczny cel, Myto, pułk osiągnął po krwawej walce, gdyż i tu wyprzedził go nieprzyjaciel. Jedyne przejście, most na Dziwowie, był w posiadaniu wroga. Dowódca pułku zarządził atak. Kolumną wpadają żołnierze na broniących mostu Rosjan, walką wręcz odrzucają ich ku miastu, leżącemu opodal na wzgórzu. Rosjanie z dogodnych pozycji i w przeważających siłach zasypują ogniem skupione oddziały pułku. Ratunkiem mogło być tylko natychmiastowe natarcie, które też pułk z brawurą przeprowadził, wpadając do zajętego przez wroga miasta. Rozpoczął się zażarty bój o zdobywanie niemal każdego domu oddzielnie. Wreszcie Rosjan wyparto za miasto. Droga dalszego odwrotu została otwarta dla kolumn, które zgrupowały się w miasteczku.

Od Niemna do Narwi. Po przebieciu przez otaczający pierścień pod Mytem pułk nie stacza większych walk aż do rzeki Niemna. Początkowo kierunkiem marszu pułku było Grodno, lecz z chwilą przybycia do Skidla okazało się, że Grodno było już w posiadaniu nieprzyjaciela. Wobec tego pułk otrzymał rozkaz marszu w kierunku na Łunę, do której miał się przeprowadzić po moście, zbudowanym przez saperów dywizyjnych. Wraz z 29-y pułkiem maszerowały w tym samym kierunku inne oddziały oraz ciągnęły olbrzymie kolumny artylerji i taborów. Ponieważ jednak most był dopiero w budowie, a nieprzyjaciel postępował, zarządziło obronę przyczółka mostowego, do której przeznaczono pułki: 50-y, 29-y i 15-y. 29-y pułk zajął środkowy odcinek i wkrótce po obsadzeniu stał się z nadchodzącymi oddziałami nieprzyjaciela. Rozpoczęła się ostra walka, wojska bowiem sowieckie chciały przeszkodzić przeprawie przez rzekę, 29-y pułk odpierał atak za atakiem i mimo wielkich strat nie pozwolił nieprzyjacielowi zdobyć nawet kawałka terenu. Po wielogodzinnej walce, kiedy już sąsiadujący na prawo 50-y pułk piechoty zwinął się i odmaszerował do przeprawy, nieprzyjaciel natarł na odsłonięte skrzydło pułku. Wkrótce nadszedł rozkaz wycofania się 29-go pułku, co też uskutecznił, walcząc równocześnie.

Po przebyciu Niemna, zgodnie z rozkazem dowódcy 10-ej dywizji piechoty, 29-y pułk przeszedł do miejscowości Indura, gdzie zatrzymał się, jako odwód dywizyjny. Pobyt w Indurze nie trwał długo, gdyż już dnia następnego, to jest 23 lipca, z powodu sforsowania przez oddziały sowieckie Niemna podjęto dalszy odwrót. Pułk bił się dzień w dzień, maszerując do następnej linii, na której miała rozpocząć się stała obrona. W międzyczasie pułk staczał cięższe walki nad rzeką Sokoldą, później pod wsią Niecki około Białegostoku. W tej ostatniej walce pułk odznaczył się dzielnością.

przeciwuderzeniem, którem odbił zabrane przez Rosjan oddziałom polskim kuchnie polowe wraz z przygotowanym obiadem. Zawartością kuchni polowych pożywili się żołnierze 29-go pułku. W walce tej odbito również kilkunastu polskich żołnierzy.

Po przebyciu rzeki Narwi pułk otrzymał rozkaz obrony odcinka około wsi Jenki i Kowalewszczyzna. Trzy dni minęły względnie spokojnie. 31 lipca Rosjanie zdołali sforsować Narew i uderzyli na 29-y pułk z prawego skrzydła, ponieważ sąsiadujące oddziały wycofały się już wcześniej. Od kilku dni padały ulewne deszcze, a w dniu 31 lipca właśnie podczas najzaciętszej walki potoki wody formalnie zalewały ziemię. Wśród tych niezwykle okoliczności oddziały 29-go pułku, które początkowo nieco cofnęły się, przeprowadziły gwałtowne przeciwuderzenie, pędząc zpowrotem wojska sowiecki ku brzegom Narwi. Ostatecznie nad wieczorem pułk odzyskał utracone stanowiska, a nawet wysunął się znacznie wprzód. Ten miejscowy sukces nie mógł jednakże uratować sytuacji na całym odcinku, ponieważ inne oddziały wycofały się już dawno. W ciągu nocy nadszedł więc rozkaz do pułku, nakazujący przeprowadzenie dalszego odwrotu w kierunku na Sokoły.

Zambrów — Ostrów. Wyrazem hartu i męstwa żołnierza 29-go pułku była walka o miejscowość Jabłonkę, pod którą w ciągu jednego dnia przeprowadził pułk siedem gwałtownych uderzeń, zmuszając napierającego wroga za każdym razem do ucieczki. Uderzenia te, przeprowadzane z męstwem, sprawiły, że nieprzyjaciel zaniechał zamiaru przerwania frontu na odcinku 29-go pułku. Z powodu jednak ogólnej sytuacji pułk musiał się cofać dalej, opuszczając front bez walki na specjalny rozkaz. Nową linią obronną, na której miał pułk pozostać, było miasto Zambrów. Obrona Zambrów trwała zaledwie kilkanaście godzin, nieprzyjaciel bowiem, przedostawszy się na tyły, podczas gdy pułk toczył tam walkę, zdołał odciąć pułkowi drogę odwrotu, zajmując Ostrów. Natychmiast po otrzymaniu tych wiadomości został zarządzony odwrót z pod Zambrów. Do pułku dołączyły po drodze liczne drobne oddziały oraz olbrzymie kolumny artylerji i taborów. Podczas marszu wróg drobnymi oddziałami niepokoił pułk, wskutek czego straż przednia i straż boczne musiały staczać cały szereg walk. Z chwilą, kiedy pułk podszedł do Ostrowa na odległość około 2 kilometrów, okazało się, że na drodze marszu nieprzyjaciel zorganizował już obronę. Zaledwie szeregi czołowych oddziałów pułku ukazały się na skraju lasu, zostały wnet zasypane gradem kul. Równocześnie natarły na pułk z boków nieprzyjacielskie kolumny. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było natychmiastowe uderzenie, co też dowódca pułku niezwłocznie zarządził. Rozwinięte kompanje rzuciły się

śmiało do natarcia, przebywając przestrzeń około półtora kilometra pod morderczym ogniem karabinów maszynowych. W szturmie wiarusy pułkowe jeszcze raz dały dowód swego bohaterstwa. W walce wręcz nieprzyjaciela wyparto z zajmowanych stanowisk, odrzucono go do miasta, a następnie rozpoczęto bój uliczny, by wypędzić wroga poza jego obręb. I znów pułk uratował się od zagłady a wraz z sobą ocalił znaczną ilość artylerji i taborów, które maszerowały wspólnie z pułkiem. Dotkliwe straty w ilości około 15 zabitych i 40 rannych zmniejszyły i tak już szczupłe szeregi kompanij.

Niezwłocznie po zdobyciu Ostrowa pułk odmaszerował dalej w kierunku na Wyszów, by zająć stanowiska w rejonie Nowej Wsi i Białeblota.

Nowa Wieś — Białeblota. Na odcinku Nowa Wieś pułk spędził tydzień w spokoju. Dopiero z braskiem dnia 9 sierpnia zostało przeprowadzone przez 29-y pułk natarcie na nieprzyjaciela, znajdującego się we wsi Białeblota. Natarcie skutecznij I bataljon. Wynik był pomyślny, wieś została zdobyta, a ponadto wzięto kilkunastu jeńców. Wkrótce jednak nieprzyjaciel, zorganizowawszy się, rozpoczął przeciwnatarcie i poważnie zagroził I bataljonowi. Wówczas do walki rzucony został III bataljon, który powstrzymał napierające siły wroga. W dalszej akcji przeciwnik zdołał przerwać się na odcinku I bataljonu, co spowodowało ogólny odwrót w kierunku Nowej Wsi. Nieprzyjaciel uderzył ponownie znacznymi siłami na pułk i zdołał chwilowo wyprzeć go z zajmowanych stanowisk. Przeprowadzone przeciwnatarcie zlikwidowało ten chwilowy sukces. Walka jednak w dalszym ciągu była bardzo zażarta, gdyż działania wojsk sowieckich zmierzały do przerwania polskiego frontu. Dlatego też zaczeźność wroga wzmagala się. Uderzenia następowały jedno po drugim. Bój wrzał do późnej nocy, wczasię której pułk jeszcze jednym przeciwnatarciem odrzucił oddziały nieprzyjaciela, napierające bezustannie. Nad ranem dnia 10 sierpnia została zarządżona zmiana na odcinku pułku, który złuzowano przez inne oddziały. Pułk odszedł do głębszego odwodu dla dłuższego wypoczynku i uzupełnienia poniesionych strat.

Straty pułku w walce pod Białemibłotami i Nową Wsią znówu były bardzo poważne. Wynosiły one: jednego oficera zaginionego (prawdopodobnie zabity, pozostał na stronie wroga), 3 oficerów rannych (porucznik Jan Światowiec, porucznik Jan Danowski i podporucznik Kazimierz Kardaszewicz), zabitych szeregowych około 30, rannych zaś około 90.

Walka ta była ostatnią, jaką pułk stoczył w okresie wielotygodniowego odwrotu. W następnych już dniach pułk odbywał marsze zupełnie swobodnie do obozu w Jabłonie, gdzie miał wyznaczone miejsce na pobyt i zasłużony wypoczynek po wielu miesiącach krwawych bojów. Cała 10-a dywizja piechoty stanowiła wówczas odwód operacyjny dowództwa frontu, a temsamem wyszła ze składu swej gupy operacyjnej, której dowódca, generał Jędrzejewski, nie omieszkiał w rozkazie pożegnalnym podkreślić zasług dywizji. Bo też i naprawdę żołnierz 10-ej dywizji mimo całej tragedji odwrotu wyszedł z niego zwycięsko, nie uległ złamaniu, choć wycieńczony, bez umundurowania i wielokrotnie pozbawiony wszystkiego, co w warunkach bojowych było niezbędne, zawsze pełen bohaterstwa bił się, zwyciężał, zachowując hart ducha i wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Okres pobytu w Jabłonie wyzyskano przede wszystkim na uzupełnienie braków w ludziach i w ekwipunku, który w ciągu ostatniego okresu czasu mocno się zniszczył. W dniach 13 i 14 sierpnia pułk otrzymał znaczne uzupełnienia w postaci kompanij marszowych.

Odwrót wojsk polskich według przygotowanego planu Naczelnego Wodza miał skończyć się na linii Wisły i tu miała rozegrać się decydująca bitwa o losy Ojczyzny. Pod murami stolicy utworzono przedmoście Warszawy, na którym miała się bronić 4-a armja.

Dnia 13 sierpnia wróg przerwał front 11-ej dywizji koło Radzymina i zagroził stolicy. Przeciwnatarcie 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej w dniu 14 sierpnia nie dało rezultatu, wówczas dowódca frontu rzucił do przeciwnatarcia 10-ą dywizję.

O 16 godzinie tego dnia zaalarmowano pułk i w kilka godzin później już przy zapadającym zmroku wysłano go autobusami w kierunku na Żegrze, a następnie na Nieporęt i Benjaminów.

OBRONA WARSZAWY.

Najchlubniejszą kartą w dziejach 29-go pułku strzelców kaniowskich jest obrona Warszawy. Wielokrotnie wypróbowany pułk dał jeszcze raz dowody swej tężyzny i siły, broniąc w trzechdniowym boju stolicę.

Po przybyciu do Nieporętu w dniu 14 sierpnia o godzinie 21 pułk zetknął się z nieprzyjacielem, którego w krótkiej walce zmusił do odwrotu. Zarządzenia dowódcy dywizji nakazywały pułkowi osiągnięcie, jako pierwszego punktu, fortu Benjaminów,

a następnie, posuwając się w kierunku rzeczki Rządzy, odzyskanie znajdujących się tam okopów od wsi Łoś do wsi Mokre włącznie. Wiadomości o nieprzyjacielu były nader nieścisłe, wskutek czego, nie orjentując się dostatecznie, rozpoczęto marsz w kierunku fortu Benjaminów. Tam jednak zamiast nieprzyjaciela napotkano o świcie oddziały 48-go pułku strzelców, który bronił fortu. Okazało się, że nieprzyjaciel znajdował się we wsi Dąkowizna. W związku z tem dowódca pułku wydał I bataljonowi rozkaz niezwłocznego natarcia na tę wieś. Akcja udała się świetnie. Nieprzyjaciela ze wsi wyrzucono, wzięto kilkudziesięciu jeńców oraz zdobyto jedną armatę z zaprzęgiem i jeden karabin maszynowy. Dla wykonania reszty zadania rozpoczęto śpieszny marsz w kierunku na wieś Mokre. Po drodze napotkano silne oddziały nieprzyjaciela, które zaatakowały II i III bataljony. Nieprzyjaciel cofnął się, a wślad za nim podążał pułk, osiągając wreszcie okopy wzdłuż Rządzy. Nieprzyjaciel stawiał zdecydowany i silny opór jedynie we wsi Mokre, na którą nacierał kilkakrotnie II bataljon, lecz bezskutecznie. Posiadanie wsi dawało pułkowi tę przewagę, iż z tej pozycji można było zagrażać Radzyminowi, znajdującemu się jeszcze w rękach rosyjskich. Dlatego też Rosjanie bronili wszelkimi siłami wsi Mokre. Major Walter, dowódca 29-go pułku, zarządził szereg ataków, wreszcie, sam stanąwszy na czele II bataljonu, przeprowadził szturm na wieś. Cel osiągnięto, jednakże został bardzo drogo okupiony. W szturmie tym padł rażony kulą wroga dowódca pułku, który następnie zmarł od ran w szpitalu. Utrata powszechnie lubianego dowódcy wywołała ogólny żal, gdyż serca żołnierskie mocno były związane z tym, który im przewodził przez rok wojny. Niepowetowana ta strata nie wpłynęła jednakże na sytuację bojową, bo pułk tem gorliwiej przeciwstawiał się wrogowi i przez cały dzień 15 sierpnia trwał na swych stanowiskach, odpierając bezustanne ataki i przewyciężając wzmożony ogień nieprzyjacielski.

Rankiem dnia 16 sierpnia artylerja ostrzeliwała odcinek pułku bardzo intensywnie, co przyniosło bardzo wielkie straty 12-ej kompanji. Następnie rozpoczęło się na całej linii natarcie przeciwnika, które jednakże zostało odparte. Dzień 17 sierpnia upłynął względnie spokojnie. Dopiero o świcie dnia 18 sierpnia los armij rosyjskich został przesądzony. Już bowiem dnia 16 sierpnia grupa uderzeniowa pod osobistym dowództwem Marszałka J. Piłsudskiego uderzyła na skrzydło i tyły nieprzyjaciela, walczącego pod Warszawą.

Straty pułku w walkach pod Radzyminem wyniosły: 2 ofi-

cerów oraz 100 szeregowych rannych i zabitych. Zdobyto: 1 armatę z zaprzęgiem, 5 karabinów maszynowych i wzięto około 200 jeńców.

MARSZ NA CHORZELE.

Dnia 18 sierpnia 1920 roku rozpoczął się pościg za cofającym się nieprzyjacielem. Bitwa nad Wisłą skończyła się pogromem wojsk sowieckich, a odwrót ich przedstawiał paniczną ucieczkę. Wojska polskie w marszu nie mogły nadążyć za wrogiem, jakkolwiek maszerowano dniem i nocą. Entuzjazm ludności dodawał sił żołnierzowi, który przepojony chęcią odwetu nie czuł nawet zmęczenia.

10-a dywizja piechoty posuwała się początkowo w kierunku północnym i forsowała rzekę Bug pod Wyszogrodem, poczem otrzymawszy rozkaz marszu ku granicy Prus Wschodnich, skierowała się tam w celu odcięcia odwrotu cofającym się z nad Wisły wojskom rosyjskim. W międzyczasie 29-y pułk zatrzymał się na dwudniowy odpoczynek w rejonie wsi Osiek około Pułtuska, poczem dnia 23 sierpnia ruszył w ogólnym kierunku ku granicy pruskiej, gdzie położenie bojowe wymagało zebrania znaczniejszych sił polskich w celu przeszkodzenia w ucieczce korpusowi kawalerji sowieckiej Gaja.

O godzinie 7-ej rano dnia 24 sierpnia przybył pułk do wsi Chorzele, leżącej na granicy Prus Wschodnich, lecz, jak się okazało, zapóźno, ponieważ oddziały nieprzyjacielskie, stoczywszy przed kilku godzinami krwawą walkę z polską brygadą syberyjską, zdołały się przedrzeć przez kordon polski. W kilka godzin później nadszedł rozkaz, aby pułk udał się przez Przasnysz do Ciechanowa, skąd miał udać się transportami kolejowymi pod zagrożony przez konną armję Budiennego Zamość.

Odjazd z Ciechanowa nastąpił w dniu 27 sierpnia wieczorem. W dwa dni później był już pułk na nowym froncie w okolicach Zamościa.

OD KRASNEGO STAWU DO SOKALA.

Podczas gdy na północy wojska polskie posuwały się zwycięsko naprzód, na południu rosyjska armja konna Budiennego zaczęła odnosić poważne sukcesy, zagrażając wtargnięciem w głąb kraju. Jeden z pułków 10-ej dywizji został otoczony przez nieprzyjaciela w Zamościu, gdy tymczasem reszta pułków nadjeżdżała pospiesznymi transportami z frontu północnego. 29-y pułk

wylądował się na stacji Krasnystaw i rozpoczął marsz w kierunku na Stary Zamość. Nieprzyjaciel, osaczony z kilku stron, rozpoczął z pod Zamościa odwrót w kierunku wschodnim. W ślad za nim pomaszerowały pułki 10-ej dywizji. W ciągu kilku dni pułk nie miał z nieprzyjacielem styczności bojowej, a uzyskał ją dopiero w dniu 5 września za Tyszowcami, pod wsiami Tuczały i Nabróż. Tutaj stoczona została krótka walka, po której nieprzyjaciel rozpoczął dalszy odwrót.

W tym czasie dowództwo pułku objął podpułkownik Romuald Kohutnicki.

Po osiągnięciu przez 10-ą dywizję linii rzeki Bugu nastąpiło sforsowanie jej pod Sokalem przez 28-y i 30-y pułki strzelców kaniowskich. 29-y pułk w działaniu tem nie brał bezpośredniego udziału, stanowiąc wówczas odwód dywizyjny.

OSTATNI BÓJ.

Dnia 14 września 1920 roku zgodnie z rozkazem dowódcy XIX brygady piechoty przekroczył 29-y pułk strzelców kaniowskich Bug i pomaszerował, jako straż przednia dywizji, przez Sokal szosą w kierunku na Tartaków. Po przebyciu kilku kilometrów czoło ubezpieczonej kolumny natknęło się poza wsią Horbków na nieprzyjaciela, oczekującego na przygotowanych pozycjach. Dowódca pułku wydał I i II bataljonom rozkaz do natarcia, pozostawiając III bataljon w odwodzie. Wywiązała się walka, trwająca około sześciu godzin. Ostatecznie pułk wyparł nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk i zmusił go do wycofania się poza Tartaków, który też został zajęty przez pułk tego dnia wieczorem.

Straty pułku w tej walce wynosiły: 1 zabitego oficera porucznika Józefa Korzona, dowódcę 5-ej kompanii oraz 3 szeregowych; rannych ciężko 2 oficerów (podporucznik Władysław Kosianowski i podporucznik Mikołaj Zienkiewicz) i około 40 szeregowych rannych. Zdobycz pułku — tylko kilkunastu jeńców.

Bój pod Tartakowem był ostatni, jaki pułk stoczył w tej wojnie. W ciągu następnych dni pułk brał udział w ogólnej ofensywie, maszerując w kierunku na: Wielkie Zabokrzyce, Kozin, Tarnawkę, Iwonię, Kubie i Krzemieniec. Do Krzemieńca dotarł jedynie maszerujący, jako szpica, pluton konnych zwiadowców pułku. Cały pułk został zatrzymany w drodze około wsi Kamien-na Werba, gdzie otrzymał rozkaz marszu już nie do Krzemieńca, lecz do Dubna. Z Dubna pułk przeszedł do Łucka i Kowla. Po

kilkudniowym wypoczynku w Kowlu przewieziono pułk do twierdzy Brześć nad Bugiem, gdzie skoncentrowała się 10-a dywizja piechoty, tworząc odwód armji.

POBYT W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

W dniu przybycia do Brześcia kończą się dla pułku trudy wojenne. Przystąpiono do reorganizacji i wyszkolenia. Równocześnie przeprowadzono częściową demobilizację szeregowych starszych i najmłodszych roczników, które nie podlegały obowiązkowi służby wojskowej. Po kilku dniach pobytu w Brześciu pułk otrzymał smutną wieść, że pozostający w szpitalu w Warszawie, ranny pod Radzyminem były dowódca pułku, major Stefan Walter, zmarł w dniu 4 października. Na pogrzeb została wysłana z pułku kompanja honorowa oraz bardzo liczna delegacja oficerów.

W związku z przyznaniem działek ziemi dla żołnierzy przystąpiono w pułku do odpowiedniego przygotowania w celu umożliwienia żołnierzom-osadnikom zagospodarowania się na otrzymanej ziemi. Osadników takich w pułku było kilkunastu, z których każdy otrzymał bądź konia, bądź też narzędzia nieodzowne dla rolnika.

W dniu 11 listopada, jako w faktyczną rocznicę powstania pułku, odbyło się uroczyste święto, na które zostali zaproszeni bardzo liczni goście ze sfer wojskowych i cywilnych.

Poza wyszkoleniem ściśle wojskowem rozpoczęto w pułku na szeroką skalę akcję kulturalno-oświatową. W dziedzinie tej wiele zasług położyły panie z Sekcji Propagandy i Oświaty, które ponadto zorganizowały wzorowy sklep pułkowy.

Pobyt pułku w Brześciu skończył się w dniu 16 listopada, gdyż już następnego dnia bataljony pułku rozjechały się w celu obsadzenia kordonu wojskowego wzdłuż linii rzeki Bugu. Poszczególne bataljony pułku zostały rozrzucone na przestrzeni od Brześcia nad Bugiem do Sokala z zadaniem kontroli ruchu na tej linii. Służbę tę pułk pełnił aż do 10 lutego 1921 roku, poczem wrócił do twierdzy brzeskiej. Pod koniec marca nadszedł rozkaz odesiania pułku do Kalisza, gdzie miał pozostać już na stałe.

WRĘCZENIE CHORAĞWI.

Dnia 4 kwietnia 1921 roku 29-y pułk strzelców kaniowskich przybył do Kalisza. Społeczeństwo miejscowe zgotowało pułkowi wzruszające przyjęcie, witając jak najserdeczniej powracających

z wojny żołnierzy. Wkrótce po przybyciu do Kalisza nastąpiło przeorganizowanie pułku, przyczem zmiesiono 10-ą, 11-ą i 12-ą kompanię, tworząc bataljony trzykompanijne.

Praca wrzała już od pierwszych dni pobytu w garnizonie, gdyż na dzień 15 maja oznaczono termin wręczenia pułkowi chorągwi. Pułk wprawdzie posiadał już swoją chorągiew, ofiarowaną mu przez ks. biskupa polowego Galla, wręczoną podczas pobytu w Brześciu. Chorągiew ta jednakże nie była przepisowa, wobec czego zawiązał się złożony z obywateli miasta Warszawy i miasta Kalisza komitet, który ufundował pułkowi chorągiew nową.

Nastąpił wreszcie uroczysty dzień wręczenia chorągwi, a liczni zaproszeni goście zapelnili Kalisz. W uroczystości pułku wzięło udział całe miasto, podkreślając swój serdeczny stosunek do wojska i mając zarazem na celu jak najwspanialsze przyjęcie w swych murach Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, który postanowił wręczyć 29-mu pułkowi chorągiew osobiście.

Od rana zapelnily się ulice Kalisza, a sprzyjająca piękna pogoda dodawała uroku i odświeżonego wyglądu miastu. Nabożeństwo, poświęcenie chorągwi, a następnie wręczenie jej pułkowi po wspaniałej paradzie wojsk całego kaliskiego garnizonu na podmiejskich błoniach wypelnily przedpołudnie. Następnie odbył się obiad, wydany przez miasto, wieczorem zaś 29-y pułk urządził raut w salach swego kasyna. Prócz Marszałka Piłsudskiego zjechali, jako goście, do pułku: generałowie Żeligowski, Rozwadowski, Haller i wielu innych.

Dzień ten pozostawił w pamięci obecnych niezatarte wspomnienia, i dlatego też pułk postanowił datę 15 maja obchodzić, jako dzień swego święta pułkowego.

PUŁK I SPOŁECZEŃSTWO.

Od pierwszych dni powstania pułku z życiem jego związało się społeczeństwo kaliskie, które z jednej strony bacznie obserwowało czyny wojenne pułku, z drugiej zaś starało się wszelkimi możliwymi środkami dopomóc pułkowi w jego trudnych, wojennych warunkach. I tak, powstało w Kaliszu i okolicy koło opieki, mające na celu zaopatrywanie żołnierza w podarunki oraz czuwające nad duchową stroną walczących.

W roku 1920 zorganizowało się w Warszawie drugie koło opieki nad żołnierzem 29-go pułku, które ze swej strony pracowało również bardzo wydatnie. Ścisłejsze związki 29-go pułku

z obywatelami Warszawy powstały po bitwie pod Radzyminem, dzięki której pułk uzyskał miano obrońców stolicy.

Koło kaliskie w porozumieniu z kołem warszawskiem ufundowały pułkowi chorągiew, którą to następnie w dniu 15 maja 1921 roku wręczył pułkowi Naczelnny Wódz, Marszałek Piłsudski. Na znak duchowych związków 29-go pułku strzelców kaniowskich z miastem Kaliszem i Warszawą zostały na chorągwi pułkowej umieszczone herby obu tych miast.

Zaznaczyć należy, że z pośród pracujących dla pułku najwięcej zasług położyła obywatelka miasta Warszawy, pani Jadwiga Radzicka. Ona to przez cały czas wojny niezmordowanie zaopatrywała żołnierza w najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku, bieliznę oraz produkty żywnościowe. Po wojnie zaś najgorliwiej zajęła się sprawą ufundowania chorągwi i była duszą współdziałających komitetów. Pracą swą i poświęceniem zyskała sobie pani Jadwiga Radzicka najgłębszą i najserdeczniejszą wdzięczność i pamięć 29-go pułku strzelców kaniowskich.

LISTA POLEGŁYCH

OFICERÓW I SZEREGOWYCH 29-go PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH.

Oficerowie:

- | | |
|---------------------------------------|--------------------------------------|
| 1. podporucznik Banskiewicz Ferdynand | 6. podporucznik Szpiech Stanisław |
| 2. podporucznik Boroń Wojciech | 7. major Walter Stefan |
| 3. porucznik Dobrowolski Antoni | 8. podporucznik Wasiuk Józef |
| 4. porucznik Korzon Józef | 9. podporucznik Waskiewicz Marjan |
| 5. porucznik Nowakowski Wacław | 10. podporucznik Zieliński Władysław |
| | 11. porucznik Zubrzycki Bronisław |

Szeregowi:

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| 1. kapral Adamczewski Jan | 29. kapral Bukowiecki Aleksander |
| 2. strzelec Adamczewski Alfred | 30. strzelec Burczyński Józef |
| 3. strzelec Adamczyk Feliks | 31. strzelec Burdelak Józef |
| 4. strzelec Adasiak Bolesław | 32. strzelec Caban Stefan |
| 5. strzelec Andrejczuk Piotr | 33. strzelec Chmeczny Franciszek |
| 6. st. strz. Andrusiewicz Stanisław | 34. strzelec Chodźilo Ewaryst |
| 7. strzelec Antczak Jan | 35. strzelec Chojnicki Stefan |
| 8. strzelec Ataszczyk Franciszek | 36. strzelec Chwaciński Józef |
| 9. strzelec August Jan | 37. strzelec Cylikowski Józef |
| 10. strzelec Augustyniak Józef | 38. strzelec Czaplewski Stefan |
| 11. strzelec Augustyniak Franciszek | 39. strzelec Czekan Michał |
| 12. strzelec Balicki Bolesław | 40. strzelec Dąbek Ignacy |
| 13. strzelec Banasiak Józef | 41. kapral Dębiński Józef |
| 14. strzelec Banaś Michał | 42. strzelec Dębowski Jan |
| 15. st. strz. Bechler Jan | 43. strzelec Dobraszek Wacław |
| 16. strzelec Berliński Franciszek | 44. strzelec Dordański Franciszek |
| 17. strzelec Begiert Ignacy | 45. strzelec Dudek Józef |
| 18. strzelec Bieńkowski Jan | 46. strzelec Dwornik Adam |
| 19. sierżant Biernacki Franciszek | 47. strzelec Dworczyk Antoni |
| 20. strzelec Bodniecki Wacław | 48. strzelec Dylikowski Zygmunt |
| 21. strzelec Borowski Jan | 49. strzelec Durezyński Józef |
| 22. strzelec Bonusiak Józef | 50. strzelec Dzieciółowski Jan |
| 23. strzelec Brewka Ignacy | 51. strzelec Dziura Stanisław |
| 24. strzelec Bruzik Stefan | 52. st. strz. Fijałkowski Kazimierz |
| 25. strzelec Bryłka Antoni | 53. plutonowy Fiszer Franciszek |
| 26. strzelec Buda Józef | 54. strzelec Firyś Stanisław |
| 27. strzelec Budny Stanisław | 55. strzelec Frankiewicz Józef |
| 28. strzelec Budynek Józef | 56. plutonowy Frankiewicz Wojciech |

57. strzelec Frankowski Kazimierz
58. strzelec Fronczak Józef
59. strzelec Furgała Józef
60. sierżant Ganowicz Rafał
61. strzelec Gawrej Zygmunt
62. st. strzel. Głogowski Józef
63. strzelec Gorzelańczyk Józef
64. kapral Goszczyński Stanisław
65. strzelec Grabarek Jan
66. strzelec Grajczyk Wawrzyniec
67. strzelec Gudź Ignacy
68. strzelec Gugula Józef
69. strzelec Gurowski Stanisław
70. strzelec Gustowski Stanisław
71. strzelec Halak Michał
72. strzelec Hauke Adam
73. strzelec Hille Franciszek
74. plutonowy Hoffman Stanisław
75. sierżant Jakubczyk Ignacy
76. strzelec Jakubowski Antoni
77. strzelec Jakubowski Wacław
78. strzelec Jama Antoni
79. strzelec Janaczyk Stanisław
80. strzelec Janiak Jan
81. st. strz. Janicki Władysław
82. st. strz. Józwiak Roman
83. strzelec Jurczyk Leon
84. kapral Kaczyński Teodor
85. kapral Kalkowski Zygmunt
86. strzelec Kałuziak Antoni
87. strzelec Kamiński Czesław
88. strzelec Kanalak Stanisław
89. strzelec Karga Ignacy
90. strzelec Kasprzak Józef
91. strzelec Katusik S.
92. plutonowy Kaczorowski Edmund
93. strzelec Kielbik Jakób
94. kapral Kliber Jan
95. strzelec Koprowski Bronisław
96. strzelec Kowalski Józef
97. strzelec Kozłowski Adam
98. strzelec Królikowski Józef
99. kapral Krasny Józef
100. strzelec Krasniak Wawrzyniec
101. strzelec Krawczyk Zygmunt
102. strzelec Krupeczyński Józef
103. strzelec Kowalski Leonard
104. strzelec Kęsiak Jan
105. strzelec Kiejna Stanisław
106. strzelec Kielasiak Stanisław
107. strzelec Kit Jan
108. strzelec Klepacz Wawrzyniec
109. st. strz. Klimas Jan
110. strzelec Klimkiewicz Józef
111. strzelec Książ Roman
112. strzelec Kopiowski Wacław
113. strzelec Kordziński Kazimierz
114. strzelec Korpa Jan
115. strzelec Kowal Stefan
116. strzelec Kowalczyk Franciszek
117. st. strz. Kowalewski Józef
118. kapral Krzyczewski Antoni
119. st. strz. Kubacki Franciszek
120. strzelec Kubiak Stefan
121. strzelec Lament Ignacy
122. strzelec Lausz Józef
123. strzelec Leduchowski Wacław
124. strzelec Lemicki Franciszek
125. strzelec Leśniewski Józef
126. strzelec Leszczyński Aleksander
127. strzelec Lewandowski Andrzej
128. strzelec Lewicki Franciszek
129. strzelec Liczbiński Konstanty
130. strzelec Luboracki Ludomir
131. strzelec Lypnel Ignacy
132. plutonowy Łaczyński Marcin
133. strzelec Łęcki Lucjan
134. strzelec Łobzuch Ignacy
135. strzelec Łuczak Józef
136. strzelec Łuczyński Józef
137. strzelec Łyskawa Antoni
138. strzelec Łyskiewicz Michał
139. strzelec Maciaszek Stanisław
140. st. strz. Maciejewski Stanisław
141. strzelec Magiera Stanisław
142. strzelec Majszac Piotr
143. strzelec Majewski Feliks
144. strzelec Mańka Klemens
145. strzelec Mazurek Stanisław
146. strzelec Makijewicz Władysław
147. strzelec Melerowicz Marcin
148. strzelec Malik Stanisław
149. strzelec Maniak Stanisław
150. strzelec Marek Józef
151. sierżant Markiewicz Antoni
152. strzelec Martuzalski Stefan
153. strzelec Matusiak Andrzej
154. kapral Mazurowski Stefan
155. strzelec Michalak Feliks
156. strzelec Mielucha Antoni

157. strzelec Mikła Stefan
158. strzelec Mikołajczyk Ignacy
159. strzelec Mikołajczyk Roman
160. strzelec Mikołajewski Józef
161. kapral Misiak Józef
162. strzelec Milczarek Stanisław
163. st. strz. Muszyński Józef
164. strzelec Neyman Bolesław
165. kapral Nowaczyk Konrad
166. strzelec Olejnik Stanisław
167. strzelec Olek Jan
168. strzelec Olek Józef
169. strzelec Olkiewicz Stefan
170. strzelec Orchowski Tadeusz
171. strzelec Ostaszewski Jan
172. strzelec Ostrowski Jan
173. strzelec Orzechowski Stanisław
174. strzelec Pasterniak Józef
175. strzelec Pawlak Stanisław
176. kapral Pieszezyński Antoni
177. strzelec Pichalczyk Wincenty
178. strzelec Piec Adam
179. strzelec Pietrzak Józef
180. strzelec Pietrzak Marjan
181. st. strz. Pilarski Stanisław
182. strzelec Piński Józef
183. strzelec Piotrowski Roch
184. strzelec Podsiadły Piotr
185. st. strz. Polakow Borys
186. strzelec Pomocka Franciszek
187. strzelec Pomykalski Zygmunt
188. strzelec Potrzebowski Władysław
189. kapral Rojewski Ignacy
190. strzelec Romański Bolesław
191. sierżant Ruda Władysław
192. strzelec Reich Fryderyk
193. strzelec Rusowski Henryk
194. strzelec Rypel Stefan
195. strzelec Salenberg Aleksander
196. st. strz. Sendor Władysław
197. strzelec Sitke Stanisław
198. strzelec Sikora Tomasz
199. plutonowy Skweres Sylwester
200. strzelec Śledziński Józef
201. kapral Sobczak Józef
202. strzelec Sobczak Franciszek
203. st. strz. Sobczak Piotr
204. strzelec Sobociński Ignacy
205. kapral Sośnicki Edward
206. strzelec Sowiński Stefan
207. Splawski Ludwik
208. Sroczyński Wacław
209. strzelec Stager Wincenty
210. strzelec Stanisławski Stanisław
211. strzelec Stasiak Antoni
212. strzelec Stasiak Józef
213. strzelec Stasiak Franciszek
214. strzelec Staszczak Walenty
215. strzelec Stefański Karol
216. strzelec Stelmach Szymon
217. strzelec Stzew Józef
218. strzelec Stradowski Jan
219. strzelec Strumieński Antoni
220. strzelec Sudolski Kazimierz
221. strzelec Świt Jan
222. strzelec Świtalski Mieczysław
223. kapral Sypniewski Stanisław
224. strzelec Szafrąński Stefan
225. strzelec Szadek Jan
226. strzelec Szadurski Jan
227. strzelec Szelaż Franciszek
228. strzelec Szor Bronisław
229. strzelec Szrot Jan
230. st. strz. Szumski Władysław
231. strzelec Szurmiński Antoni
232. strzelec Szymański Stefan
233. plutonowy Walczak Zygmunt
234. st. strz. Wasielec Józef
235. strzelec Wawrzyniak Ignacy
236. strzelec Watnyk Ludwik
237. strzelec Wieczorek Adam
238. strzelec Wieloch Józef
239. strzelec Wielgosz Marjan
240. strzelec Wierzbą Stanisław
241. kapral Wierzbicki Stanisław
242. strzelec Wierzbicki Władysław
243. st. strz. Wietrzyk Ludwik
244. strzelec Wietrzyk Marjan
245. strzelec Wilhelm Ludwik
246. strzelec Wilk Władysław
247. strzelec Wilżykowski Franciszek
248. strzelec Witkowski Stanisław
249. st. strz. Winogradzki Franciszek
250. st. strz. Witmayer Michał
251. kapral Włodarski Sylwester
252. strzelec Wojdecki Michał
253. strzelec Wolak Stanisław
254. strzelec Wotnicki Berek
255. strzelec Walczak Franciszek
256. strzelec Woźniak Franciszek

257. strzelec Woźniak Roman
258. plutonowy Woźniak Leonard
259. strzelec Wrzosek Stanisław
260. strzelec Wysocki Franciszek
261. strzelec Wójcik Władysław
262. sierżant Zastawa Jan
263. strzelec Zareba Stefan
264. strzelec Zasada Stanisław

265. kapral Sajfert Bolesław
266. strzelec Zborowski Antoni
267. strzelec Zducki Jan
268. strzelec Zieliński Adam
269. strzelec Zieliński Michał
270. strzelec Ziolkowski Stanisław
271. strzelec Żegnalek Stanisław

LISTA ODZNACZONYCH

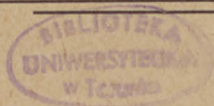
SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI”

V-ej KLASY.

- | | |
|-------------------------------------|---|
| 1. kapitan Aleksandrowicz Kazimierz | 24. st. sierż. Przybylski Bronisław |
| 2. porucznik Buncler Kazimierz | 25. st. sierż. Przytuła Franciszek |
| 3. podchorąży Chociej Franciszek | 26. kapitan Pstrokoński Feliks |
| 4. strzelec Dankowski Franciszek | 27. porucznik Pstrokoński Stanisław |
| 5. kapral Janiak Michał | 28. kapral Radomski Władysław |
| 6. sierżant Jaworski Henryk | 29. sierżant Rendalski Józef |
| 7. porusznik Kardaszewicz Kazimierz | 30. kapitan Rogowski Jan |
| 8. porucznik Kassian Antoni | 31. strzelec Sikora Jan |
| 9. porucznik Kosianowski Władysław | 32. porucznik Skarżyński Stanisław |
| 10. porucznik Korzon Józef | 33. plutonowy Stanisławski Józef |
| 11. porucznik Krauss Stanisław | 34. porucznik Światowiec Jan |
| 12. porucznik Krachalski Kazimierz | 35. sierżant Szablewski Stanisław |
| 13. sierżant Krówka Franciszek | 36. podporuczn. Szpiech Stanisław ś. p. |
| 14. sierżant Kubis Józef | 37. strzelec Trojan Franciszek |
| 15. strzelec Lenc Kazimierz | 38. major s. g. Ulrych Juljusz |
| 16. plutonowy Łaciśław Wilhelm | 39. major Walter Stefan ś. p. |
| 17. kapitan Łepkowski Jan | 40. podporuczn. Waśkiewicz Marjan ś.p. |
| 18. strzelec Marczak Józef | 41. plutonowy Wawrzyniak Adam |
| 19. plutonowy Matczak Józef | 42. kapitan Wilczyński Ludwik |
| 20. st. strz. Nowak Feliks | 43. strzelec Wrzosek Józef |
| 21. kapitan Pele Stanisław | 44. podpor. Zieliński Władysław ś. p. |
| 22. st. strz. Pietruczek Jerzy | 45. podporuczn. Zych Władysław |
| 23. st. sierż. Pogonowski Stanisław | 46. porucznik Żukowski Franciszek |

ODZNACZENI „KRZYŻEM WALECZNYCH”.

Odznaczonych „krzyżem walecznych” zostało 52 oficerów oraz 312 szeregowych. W tej liczbie odznaczonych było: czterokrotnie 12-tu, trzykrotnie 17-tu i dwukrotnie 22-ch.



Biblioteka Główna UMK



300022316686

313241

9 -

28.8.60

134088

313241

5 -

28.85 60

134088

